

MICHAŁ WIŚLIŃSKI

ur. 1931; Zastawie



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", wybuch wojny, wrzesień 1939, Niemcy

Wybuch wojny w 1939 r.

Pamiętam samoloty, które latały nad Bełżycami, pamiętam takie żyjące ognie reflektorów, co je tam wylapywały, ostrzały... Był piękny wrzesień, słoneczny. Ostrzały, reflektory były w nocy, ale w dzień było widać te samoloty i strzały też było słyhać. Przelatywały samoloty, ale bombardowania nie było.

Nikt nie stacjonował [u nas], tylko gdzieś przy okazji. Przy marszu tych wojsk, to pamiętam: raz, dwa – sporo tego wojska było w obrębie zabudowy. [Z Niemcami] nie było problemów. Jakoś tak nienagannie [się zachowywali], tak jak tutaj przebywali przez krótki okres czasu. Niektórzy mówili po polsku. Niektórzy wspominali – podobno, podobno, tak rodzice mówili – swoje strony rodzinne, swoje rodziny. Sami sobie zorganizowali kuchnię polową. Ustawili stoły na podwórku u rodziny, zasiedli do konsumpcji posiłku, który sobie przygotowali. Nie mam pojęcia [skąd mieli produkty], ale nic nie zabierali.

Dużo ludzi przyjeżdżających, między innymi z Warszawy, którzy uciekali przed najazdem okupanta, bombardowaniem, mieszkali [u nas]. To była późna jesień. Pracowaliśmy w ogrodach, zbieraliśmy to, co można było przygotować dla dużej rzeszy ludzi, 20-30 osób, do zjedzenia. Oni byli przelotnie, dzień-dwa i jechali dalej, szli właściwie, w różny sposób. Komunikacji jakiejś takiej nie było, więc to były fury, czasem ktoś miał swój własny samochód. Ale to małe grupki w ten sposób przychodziły.

Data i miejsce nagrania	2015-01-13, Chełm
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"